

## O SPOSOBIE PRZYJMOWANIA KOMUNII ŚWIĘTEJ.

Od redakcji:

Możemy przyjąć z zadowoleniem fakt, że posoborowa reforma liturgii w naszym kraju dokonywała się i przebiega w dalszym ciągu powoli, roztropnie, bez specjalnych zaburzeń i kontrowersji. Niemniej powstają wątpliwości, czy na wyższych szczeblach oficjalnych i w szerszych kołach duchowieństwa i laikatu nie notujemy pewnego braku twórczych dyskusji? Wymiana zdań i nadsyłanie trafnych spostrzeżeń do odpowiednich Komisji Episkopatu polski mogłyby dotyczyć między innymi studyjnego wydania "Mszału Rzymskiego" dla diecezji polskich, aby w następnym wydaniu osiągnąć możliwie doskonalszą formę. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że w tym próbnym wydaniu spotykamy szereg mankamentów, usprawiedliwionych zresztą pewnym pośpiechem. Wystarczy wspomnieć, że na przykład polski tekst oracji w porównaniu z tekstem łacińskim w wielu przypadkach jest zubożony, przez zastosowanie skrótów. Przypuszczalnie, wielu kapłanów będzie miało też swoje krytyczne zdanie w odniesieniu do przekładu psalmów i hymnów w nowym „Brewiarzu” – Modlitwie Godzin, który w najbliższym czasie wyjdzie z druku.

Na tym miejscu zamieszczamy próbę dyskusji, a raczej dwugłosu na temat praktyczny i duszpasterski o sposobie przyjmowania Komunii Świętej. Wydaje się, że warto przemyśleć to zagadnienie w świetle uwag przesłanych na ręce Ks. Bpa Stanisława Jakiela, Przewodniczącego Komisji Episkopatu Polski do Spraw Duszpasterstwa Liturgicznego, a zredagowanych przez pana Docenta dr hab. inż. Mirosława Roszkowskiego z Łodzi. Zamieszczamy je razem z autorytatywną odpowiedzią Ks. Bpa Stanisława Jakiela.

### UWAGI PRZEDSTAWICIELA WIERZĄCEGO LAIKATU

W ostatnich czasach proboszczowie wprowadzają sposób przyjmowania Komunii św. na stojąco jako stały zwyczaj, a nie tylko w warunkach utrudniających klękanie. Praktykowane jest to w dwóch odmianach: albo wierni ustawiają się w dwóch szeregach przez kościół a ksiądz z komunikantami posuwa się między nimi, albo też ludzie formują dwusereg podążający ku ołtarzowi, ksiądz zaś podaje Komunię św. stojąc na jego stopniach.

Jako należący do Kościoła katolik czuję się w obowiązku przedstawić uwagi dotyczące tej sprawy.

1. W kręgu naszej kultury przyjęły się takie znaki szacunku lub czci, jak powstanie z miejsca, schylenie głowy, wstrzymanie się od rozmowy lub ruchu, klękanie itd. To ostatnie jest znakiem najdalej idącym, tym niemniej wciąż używanym i to nie tylko w religii. Kanclerz Brandt ukląkł przed pomnikiem zamordowanych w getcie. W wojsku podchorążowie klękają przy pasowaniu na oficera (patrz reportaże w telewizji). W tych warunkach usuwanie klękania, jako znaku najdalej posuniętej czci, z tak wyjątkowego wydarzenia, jakim jest bez-

pośredni kontakt z Bogiem w Eucharystii jest czymś zupełnie niezrozumiałym.

2. Wprowadzanie zmian idących w kierunku pomniejszania wyrazu czci dla największej świętości, jest szczególnie szkodliwe w dobie laicyzacji i zaniku poczucia „sacrum” w coraz szerszych kręgach społeczeństwa. Należy pamiętać o oddziaływaniu zewnętrznej postawy na wnętrze zarówno samego reprezentanta danej postawy, jak i postronnych obserwatorów. Dlatego też wdrażanie właściwego, zachowania się ma szczególne znaczenie dla wychowania zarówno religijnego jak i każdego innego. Poza tym człowiek nie jest czystym duchem, lecz także ciałem. Winien więc oddawać cześć Bogu nie tylko w swej świadomości, ale „całym sobą” — także i przez zewnętrzne gesty. We wszelkich zresztą przeżyciach określonym stanom świadomości daje się w sposób naturalny odpowiedni wyraz zewnętrzny.

3. Argumenty mające przemawiać za Komunią św. na stojąco wysuwane przez księży, zwolenników takiego zwyczaju, polegają na nieporozumieniu. Oto argumenty, z którymi się spotkałem: a) tak jest wszędzie na zachodzie, również, w Rzymie; b) klękanie jest formą przestarzałą; c) postawa stojąca, jest również wyrazem szacunku jak klęcząca; d) można godnie przyjmować Komunię św. stojąc a niegodnie klęcząc; e) postawa klęcząca jest znakiem pokutnym, a stojąca wyrazem radości, f) tak przyjmowano Komunię św. w pierwszych wiekach.

Na każdy z tych argumentów odpowiadam w sposób następujący:

- a) Chęć naśladowania zachodu jest bądź następstwem uznawania jego wyższości w sprawach religijnych w stosunku do Polski, bądź uleganiem modzie. Ale społeczeństwa zachodnie, w których laicyzacja i wpływy protestantyzmu dokonały rozkładu życia katolickiego nie mają nam czym imponować. Fakt ustalenia się jakiejś praktyki na zachodzie, winien być raczej kontrargumentem, jeśli chodzi o przyjęcie tej praktyki przez Kościół w Polsce. Dzisiaj bowiem zachód mógłby szukać wzorców życia religijnego w polskim Kościele, a nie odwrotnie.

Co do mody, to – jak powiedział kiedyś J. Maritain – z teologią nie jest tak, jak z modelem samochodu, żeby w wyborze kierować się modą. To samo da się powiedzieć o wszystkich przejawach życia religijnego, nie tylko o teologii.

- b) Przestarzała forma – to wymagająca zastąpienia nową ze względu na jakąś wyższość nowego nad starym. Bez wykazania tej wyższości, bezwartościowy jest argument oparty na słowie „przestarzały”.

- c) Traktowanie stania i klęczenia jako równoważnych wyrazów szacunku w naszej obyczajowości jest po prostu błędne i każdy to rozumie. Choćby dlatego, że przez stanie wyraża się szacunek w szeregu okoliczności życia codziennego, nie może ono wyrażać dostatecznie czci dla wartości najwyższych.

- d) Choć można przyjąć godniej Komunię św. stojąc niż klęcząc w poszczególnych przypadkach, to z tego faktu nie wynika żaden wniosek ogólny, co do wprowadzania takich czy innych zwyczajów. Gdyby takie wnioski uznać za

prawomocne, to nastąpiłoby zniszczenie prawie wszystkich form liturgicznych, bo zawsze może się zdarzyć, że bez zachowania pewnej formy można lepiej uczcić Boga niż z tą formą.

- e) Twierdzenie o postawie klęczącej jako znaku wyłącznie pokuty jest nieprawdziwe. Klękanie przy konfesjonale ma charakter pokutny. Klękanie przed Najświętszym Sakramentem ma charakter wielbiący. Zresztą, jaki ma charakter dany znak w określonej kulturze, wiedzą najlepiej ci, którzy się nim posługują, i nie potrzebują być informowani na zasadzie jakichś spekulacji.

- f) Nie jestem historykiem, nie wiem więc, jak było z przyjmowaniem Komunii św. w pierwszych wiekach. Przypuszczam tylko, że „pierwsze wieki” to nie jest coś jednorodnego, skoro chrześcijaństwo rozprzestrzeniło się w tych czasach na wiele krajów o różnych zwyczajach. Jest to zresztą nieistotne. Trzeba raczej rozpatrzeć w ogóle, sprawę naśladowania chrześcijan pierwszych wieków. Nie ma wątpliwości o potrzebie wzorowania się na nich w tym, co dotyczy ich głębokiej wiary oraz brania na serio jej wymagań. Czy jest natomiast rzeczą konieczną a nawet wskazaną powracanie do zewnętrznych form, zachowań, gestów pierwszych chrześcijan przez chrześcijan wszystkich czasów niezależnie od epoki, kultury, narodowości itd.?

Propagując niezrozumiałe naśladownictwo w tym zakresie, jakoś przeocza się wiele tych właśnie elementów życia pierwotnego Kościoła, których nieobecność w naszych czasach jest rażąca. Żeby tylko wymienić obraz współczesnej parafii jako mało przypominającej żywe wspólnoty pierwszych chrześcijan, gdzie np. nie do pomyslenia była obojętność w stosunku do biednych i upośledzonych, zwłaszcza należących do wspólnoty. A ta obojętność jest normalnym zjawiskiem w naszej dobie. Parafialna akcja pomocy jest dziś czymś szczątkowym. Jakże często proboszcz się w ogóle nie orientuje, jakich potrzebujących ma w swej parafii, np. rodziny wielodzietne, ani nie ma szerokiego kontaktu z ludźmi zdolnymi do pomocy. Nie może więc prawdziwej pomocy zainicjować.

Narzucane naśladownictwo form, z pierwszych wieków zdaje się być także w sprzeczności z obecnym dążeniem Kościoła, by przy ewangelizacji różnych krajów szanować obyczaje miejscowe. Te zaś bywają z pewnością zupełnie różne od europejskich, tak obecnych, jak i z pierwszych wieków. Jeśli Murzynom wolno tańczyć w czasie nabożeństw, dlaczego Polakom nie pozwala się klękać przy Komunii św? Mimo woli przychodzi na myśl takie pytanie.

Uwaga końcowa. Najświętszy Sakrament ma przy swej niezgłębionej treści niezwykle prostą i niepozorną formę. Trzeba być wychowanym w wierze i mieć zdolność do religijnej refleksji, żeby treść Sakramentu w jakimś stopniu sobie przyswoić i przeżyć. Bez odpowiedniej oprawy zewnętrznej, kierującej uwagę na nieskończoną wartość Sakramentu, łatwo stać się on może obrzędem bez większego znaczenia. Niebezpieczeństwo takie jest zupełnie realne, wobec dość powszechnej ignorancji religijnej wynikającej z kulejącej nauki religii oraz wspomnianego już braku poczucia świętości. Jeżeli jeszcze księża – prozachodni reformatorzy

przeforsują podawanie Komunii św. na rękę, to wkrótce Hostia będzie traktowana przez wielu ludzi jak rodzaj poświęconego opłatka takiego, jakim dzielimy się w wigilię Bożego Narodzenia.

## ODPOWIEDŹ PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI EPISKOPATU POLSKI DO SPRAW LITURGII

Przemyśl, 29.07.1982r.

Szanowny Panie Docencie!

Dziękuję uprzejmie za list i załączone cenne uwagi na temat przystępowania do Komunii św. w postawie klęczącej.

Przekonanie Pana, że Komunię świętą powinno się u nas przyjmować klęcząco jest słuszne, znakomicie uzasadnione i całkowicie zgodne z obowiązującym u nas przepisem prawa liturgicznego. Jeśli chodzi o sam przepis prawa informuję, że zawarty jest on w uchwale Konferencji Plenarnej Episkopatu, z dnia 3. września 1970 r. Treść uchwały dotyczy postaw celebransa i wiernych podczas Mszy świętej. Przepis o postawie klęczącej jest jasny: „Wierni klęczą: podczas przeistoczenia, podczas „Oto Baranek Boży” ... i „Panie nie jestem godzien”, podczas Komunii świętej, którą kapłan podaje bezpośrednio do ust”.

Przepis powyższy jest obowiązujący i żaden kapłan nie może go zmieniać. Wyklucza on też możliwość podawania Komunii św. na rękę. Wyraża Pan Docent w swojej wypowiedzi słuszny lęk, by do tego nie doszło.

Informacja powyższa – sędzę – jasno określa stanowisko Komisji Episkopatu Polski.

Dodaję, że czuwanie nad zachowaniem przepisów liturgicznych należy w każdej diecezji do Kurii Biskupiej danej diecezji. Znana mi jest postawa Arcypasterzy Łódzkich, która jest postawą wierności przepisom liturgicznym. Niestety, mimo wyraźnych poleceń władzy diecezjalnej, znajdują się czasami „nowatorzy”, którzy zamiast pogłębić u wiernych znajomość prawd wiary świętej, zamiast pogłębiać w duchu wiary udział w Liturgii świętej – przez „nowinki” spływają i tak u wielu płytką wiarę i wprowadzają zamieszanie.

Dziękuję raz jeszcze za list i cenną wypowiedź z grona Laikatu w sprawie liturgicznej. Wykorzystam ją przy referowaniu materiałów liturgicznych na Konferencji Plenarnej Episkopatu. Ufam, że pojawiające się tu i ówdzie liturgiczne „nowinki” nie są liczne – choć w niektórych środowiskach, zwłaszcza w dużych miastach, zdarzają się – i ufam, że te, które się zdarzają, znikną. Nasz Ojciec święty przy różnych okazjach przypomina obowiązek wierności przepisom liturgicznym. Sam jest wspaniałym przykładem tej wierności.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku  
i oddania w Chrystusie Panu  
(-) † Stanisław Jakiel